Cena 30 gr.

TRYBUNA CHŁOPSKA

Rok II. 22 października 1943 r. Nr. 15

REPUBLIKA — ALE JAKA?

Rosnące oburzenie mas chłopskich zmusiło dopiero teraz kierowników Stronnictwa Ludowego, którzy podpisali sławetny pakt „porozumienia czterech stronnictw", do tłumaczenia się. W organie Str. Ludowego „Przez walkę do zwycięstwa" z 30 września r. b. znalazły się wreszcie wyjaśnienia dla czego został zawarty ten haniebny pakt — po za plecami mas chłopskich i najczynniejszych członków Str. Ludow. Ale wyjaśnienia te są tylko nowym przejawem fałszu, obłudy i obliczeń na naiwność chłopską.

Aby uzasadnić potrzebę paktu, powołują się jego twórcy naprzód na rok 1920. Powiadają, że „w niebezpiecznej dla państwa chwili" trzeba było wówczas „zaprzestać sporów, rozgrywek i walk wewnętrznych". Ale milczą o tym, o czym pamiętają dobrze masy ludu polskiego. Masy te były w 1920 r. oszukane. Od tego czasu rozpoczęło się ich pognębienie, ich niewola, wydzieranie im krok za krokiem zdobytych praw. Nie dano chłopom obiecywanej im w r. 1920 ziemi, nie wywłaszczono obszarników. A ciężary i skutki nieudanej „wyprawy kijowskiej", potrzebnej tylko obszarnikom, kapitalistom i reakcji międzynarodowej — przerzucono na barki ludu polskiego. Czyż ma się to znowu powtórzyć? Czyż tragiczne doświadczenie 20-letniego okresu umacniania reakcji w Polsce ma być przez lud polski zapomniane? Czy znów lud ten wrócić ma do dawnej nędzy, do rządów pałki policyjnej, do znanych mu już metod Berezy, pacyfikacji i uświęconego w konstytucji z 1935 r. bezprawia?

Propagatorzy paktu powiadają, że tym razem „biorą w nim udział cztery... ugrupowania polityczne, nie obciążone odpowiedzialnością za 13-letni okres sanacyjnych praktyk i nadużyć, łamania prawa i gwałtów". Ale twierdzenie to jest jawnym fałszem! Wszak podstawą paktu jest właśnie sanacyjna konstytucja kwietniowa — ukoronowanie prawne owych gwałtów i nadużyć. I kim-że są ci gwaranci, rzekomo „nie obciążeni odpowiedzialnością"? Endecja i chadecja, podpisane pod paktem? Ale przecież oba te stronnictwa są ostoją programów, nie mniej reakcyjnych od sanacyjnego. Czy gwarantami tymi mają być sanacyjny prezydent i sanacyjny wódz naczelny oraz sanacyjni członkowie rządu, ukryci wstydliwie pod maską „bezpartyjnych"? Ale przecież są to jawne drwiny ze zdrowego rozsądku, panowie!

Jakiż program wobec tego głosi zawarty pakt? Oto „deklaracja gwarantuje" — czytamy w wyjaśnieniu — że „utrzymany będzie w Polsce ustrój republikański, za największą wartość społeczną będzie uznana praca ludzka; oraz Państwo niezwłocznie przystąpi do wykonania reformy rolnej"...

To wszystko.

Więc jakiż to ustrój obiecują wprowadzić w Polsce te 4 stronnictwa? Republikański? To znaczy, że bez króla, bez monarchy? Czy oni sobie kpią, czy o drogę pytają? Bo i Mussolini jest także przecież teraz republikaninem, a Hitler był nim nawet od samego początku...

Toć Stronnictwo Ludowe miało walczyć o ustrój demokratyczny, to znaczy o rządy i głos ludu w państwie, o wolność zrzeszeń i zebrań, o swobodę słowa i sumienia, o prawa narodów do samostanowienia o swych losach i o pełne prawa obywatelskie dla wszystkich. A grupka przywódców odpowiada na to, że króla w Polsce nie będzie. Nie było go i dotychczas, a przecież sanacja wzięła wszystkich za łeb i wprowadziła w Polsce dyktaturę faszystowską, gorszą jeszcze od królewskiej. A pracę sanacja też uznawała za wartość największą i dlatego kapitaliści wraz z obszarnikami wyzyskiwali do krwawego potu ludzi pracujących w mieście i na wsi. Chodzi nie o frazes poszanowania pracy, a o wyzwolenie z nędzy ludzi pracujących, o zniesienie ich wyzysku. Zaś o nowym oszustwie „reformy rolnej", którym usiłuje się zastąpić hasło ludowcowe — wywłaszczenia na korzyść chłopów ziemi obszarniczej bez odszkodowania — pisaliśmy już w poprzednim numerze „Trybuny Chłopskiej".

W haniebnym pakcie nie ma ani słowa o walce z okupantem, o środkach i sposobach zrzucenia z Polski tego jarzma najazdu. A przecież tylko taka walka usprawiedliwiałaby wspólną akcję stronnictw, nietylko 4-ch ale wszystkich jakie istnieją, bez różnicy ich programów politycznych. Ale walki tej stronnictwa reakcyjne unikają, ponieważ skłonne są, choćby nawet z pomocą okupanta i po-

przez wojnę domową, zabezpieczyć sobie monopol władzy politycznej w przyszłej Polsce powojennej. Właśnie w celu dalszego ujarzmienia ludu. Ulegając tej presji reakcjonistów, pakt 4-ki stawia przed sobą zadanie podszczuwania aliantów przeciwko ich sojuszowi z ZSRR. A przecież dziecko nawet widzi, że bez ZSRR, bez krwawego i bohaterskiego wysiłku narodów tego kraju, świat byłby pogrążony beznadziejnie w niewoli i tyranii faszyzmu.

Daremnie przeto szukać odpowiedzi na dręczące lud polski pytania w obłudnych tłomaczeniach przywódców S. L., zaprzedanych reakcji sanacyjno-endeckiej. Coraz mniej też łudzą się co do tego masy chłopskie i wierni ich dążeniom działacze ludowi. W codziennej żmudnej walce, w zawziętych bojach z najeźdźcą, w formowaniu nowych kadr Armii Ludowej, urzeczywistniają oni oczywiście ludowy program walki o Polskę demokratyczną.

DLACZEGO ZARZĄD GŁÓWNY STR. LUDOWEGO MILCZY?

Ludowcowa agencja „Wieś" z dn. 7.IX. 43 donosi o dalszych zbrodniach reakcji, popełnianych nad działaczami chłopskimi. Czytamy tam:

„Powiat siedlecki jest widownią... szeroko zakrojonej zbrodni i nikczemności... Wsie są tu otaczane przez oddziały żandarmów, wybierani ludzie według zgóry ułożonej listy. Dotychczas pacyfikacja dotknęła 22 wsie wschodnich gmin powiatu. Zginęło rozstrzelanych na miejscu 122 osoby, kilkadziesiąt wywieziono, jeszcze więcej zdołało ujść śmierci i kryje się.

„Rozstrzeliwań dokonywano pod zarzutem komunizmu... Na skutek zarządzeń żandarmerii, wykazania miejscowych komunistów — policja granatowa wespół z kołami miejscowej reakcji — umieściła na liście wszystkich ludowców, oraz tych, którzy mieli jakikolwiek zatarg z policją...

Tak sobie oto reakcja poczyna. Podobne wypadki mają miejsce w Galicji. Pisaliśmy już, że reakcja polska chciałaby wytępić każdego światlejszego robotnika i chłopa, aby w przyszłej Polsce było głucho i ciemno, aby lud, pozbawiony przewodników, nie mógł sięgnąć po władzę i ziemię. I oto dla tego egoistycznego a podłego celu wznieca ona walki bratobójcze i usiłuje wykorzystać nienawiść okupanta, który tylko czeka na okazję, aby móc mordować Polaków.

I gdy to wszystko się dzieje, gdy od kul wroga padają setki działaczy ludowych, zdawałoby się, że ze Stronnictwa Ludowego powinien wyjść mocny i zdecydowany protest. A tymczasem kierownictwo tego Stronnictwa milczy. Dlaczego milczy? Oto dlatego milczy, bo centralni przywódcy Str. Lud. weszli do wspólnego bloku z reakcją i mają oni, z łaski i obok endeków, zasiąść w przyszłym rządzie. Mniejsi działacze otrzymali obietnice, że zostaną starostami, komendantami i t. p. W ten sposób reakcja nakłania ich do bierności i do wysługiwania się jej.

Są to stare metody paraliżowania ruchu ludowego po przez usidlanie przywódców tego ruchu. W niepodległej polsce nieraz byliśmy świadkami odchodzenia przywódców P.P.S., Wyzwolenia czy Piasta na prawo. Sanacja narodziła się przecież przy współdziale przywódców demokratycznych, którzy zdradzili masy ludowe. Obecnie — cóż innego widzimy? Zawarłszy ugodę z reakcją, kierownicy Str. Lud. musieli podporządkować się jej linii politycznej: 1) poddali Bataliony Chłopskie pod kierownictwo sanacji; 2) zgodzili się nie prowadzić zbrojnej walki z okupantem; 3) uznali Związek Radziecki za wroga Polski, dając tym samym reakcji broń do walki z masami ludowymi pod pozorem walki z komunizmem. To już reakcji wystarczyło. Obezwładniwszy Str. Ludowe puściła ona hasło po kraju: wymordować lub też wydać Niemcom działaczy lewicowych. Granatowa policja, która przygotowywała spisy chłopów, mających pójść na śmierć, działała już za zgodą i współdziałaniu miejscowych polskich kół reakcyjnych. I oto chłopi giną masowo od kul niemieckich, a spętani umową z reakcją kierownicy Str. Ludowego milczą i czekają na przyobiecane posady w niepodległej Polsce.

W sojuszu Str. Ludowego z reakcją tkwi więc cała ta śmiałość, z jaką reakcja w piątym roku wojny wystąpiła przeciwko ludowi. Gdyby zamiast sojuszu z reakcją powstał Sojusz Str. Ludowego z robotnikami i inteligencją demokratyczną — reakcja nie ośmieliłaby się na takie nikczemne postępowanie. To też jedynym wyjściem z tej sytuacji jest potępienie i odrzucenie przez masy ludowe tego sojuszu przywódców Str. Ludowego z reakcją. Zjednoczenie ruchu chłopskiego z ruchem robotniczym, połączenie się Batalionów Chłopskich z Gwardią Ludową oraz innymi oddziałami zbrojnymi demokracji, stworzenie silnej Armii Ludowej — oto powstrzyma zbrodnicze zapędy polskiej reakcji.

Z PRASY PODZIEMNEJ

Kto winien?

W poprzednim numerze „Trybuny Chł." pisaliśmy, że tegoroczna akcja nie oddawania kontyngentów rolnych okupantowi nie wszędzie uwieńczona została pomyślnym wynikiem. Tam, gdzie współdziałały ze sobą: ludność i oddziały zbrojne tworzącej się Armii Ludowej (Gwardia Ludowa, Bataliony Chłopskie i in.), które niszczyły administracyjny aparat wroga, przeznaczony do zebrania kontyngentów, transporty z zebranym już zbożem, młockarnie stogi i t. p. — okupantowi nie udało się zebrać nic, lub też bardzo nie wiele. Mogło tak być wszędzie. To, że w wielu miejscach jednak kontyngenty oddane zostały dobrowolnie, często nawet bez nacisku ze strony okupanta, było przede wszystkim wynikiem bierności i sabotażu ze strony t. zw. oficjalnych kierownictw politycznych, które zamiast walki z okupantem prowadzą „walkę z komunizmem", to znaczy z najczynniejszą, ludowi oddaną i do Polski ludowej dążącą częścią narodu.

Wyraźnym potwierdzeniem tej opinii są obecnie wyjaśnienia agencji „Wieś" w odpowiedzi na zarzuty ze strony pisma sanacyjnego „Polska", które winę za oddanie kontyngentów Niemcom usiłuje zwalić wyłącznie na Str. Ludowe. „Wieś" z dn. 5.X. pisze:

„Akcję kontygentową ustaliło K.W.P. (Kierownictwo Walki Podziemnej). Decyzja K.W.P. głosiła taki nakaz: zwlekać, stosować sabotaż, dawać tylko część, w jak najgorszym gatunku, wilgotne i t. p. Nie było więc kategorycznego wezwania, aby nie dawać wcale, nie było akcji bezpośredniego przeciwstawienia się przy ściąganiu kontyngentów, a tylko taka akcja mogła dać wyraźne wyniki..."

Wniosek z tego taki: nie należy oglądać się i czekać na nakazy K.W.P., które już od dawna zdemaskowało się swym nawoływaniem do bierności i podszczuwaniem przeciwko radykalnemu ruchowi. Należy brać kierownictwo walką we własne chłopskie ręce.

Brać wódkę za kontyngenty, czy nie brać?

„O wiele obfitszy przydział wódki w bieżącym roku stanowić miał przynętę dla chętnego i punktualnego oddawania kontyngentu". Trudno się zorientować, ,jakie stanowisko w tej sprawie zaleca organ Str. Lud. „Przez walkę do zwycięstwa". I tak — i jakgdyby nie. Ale w końcu raczej — tak. Bo niby przypomina się ów sławetny nakaz K.W.P. w sprawie kontyngentów. Ale nie może też pismo oprzeć się i pokusie, jaką wódka widać w redaktorach budzi. Więc kończy się to tak:

„Właśnie duże ilości wódki będą potrzebne celem zabezpieczenia ran przed zakażeniem, przed gangreną"...

Oj, gangrena widocznie czyni w zwierzchnich kołach S.L. szybkie postępy!

——ooOoo——

Z KRAJU

W WALCE Z KONTYNGENTAMI i administracją wroga oddziały Gwardii Ludowej zlikwidowały w ciągu ostatnich 10 dni 11 urzędów gminnych wraz z dokumentami, zniszczyły 17 mleczarń, 19 zbiornic jaj, zdemolowały w 8 majątkach młockarnie, rozdając przy tym biedocie wiejskiej przeszło 15 wagonów zboża i kartofli.

W WALCE Z TRANSPORTEM oddział partyzancki wysadził pociąg towarowy (benzyna i zboże) pod Ćmielowem. Kilkanaście wagonów uległo całkowitemu zniszczeniu. Pożar trwał 2 doby, hamując ruch kolejowy.

Oddział partyzancki wysadził pociąg z amunicją na linii Przemyśl-Rzeszów między Przeworskiem a Łańcutem. Eksplozja pocisków kilkanaście godz. trwała. Tor nieczynny 2 doby.

Jedna z grup bojowych opanowała st. kol. Trzciniec. Urządzenia techniczne doszczętnie zniszczone. Przerwa w ruchu 12 godzin.

ZE ŚWIATA

SZTOKHOLMSKI dziennik „Socialdemokraten" podał wiadomość, że Moskwa odrzuciła niemieckie propozycje pokojowe, oparte na zobowiązaniu się Niemiec do natychmiastowego i całkowitego opuszczenia terenów rosyjskich. Jako warunek do rozpoczęcia rozmów na temat pokoju Sowiety postawiły żądanie ewakuacji przez Niemców wszystkich okupow. krajów i wydania Hitlera.

ANGIELSKA partia komunistyczna w otwartym liście do premiera Churchilla, wzywając do natychmiastowej inwazji (t.j. działań wojennych na zachodzie Europy), powiada, że to przynieśćby mogło zwycięstwo w tej wojnie na całym świecie jeszcze przed końcem tego roku".

W RUMUNII dokonano znowu licznych aresztowań wśród dziennikarzy, inteligencji zawodowej i robotników.

Z FRONTÓW WOJENNYCH

Z FRONTU WSCHODNIEGO. Rozpoczęcie przez Armię Czerwoną, po dotarciu jej do Dniepru, nowej ofenzywy — wywołało w całym świecie zdumienie i podziw dla śmiałości sowieckiego dowództwa oraz wielkich zasobów sił, stojących do jego dyspozycji. Najbardziej zaskoczonymi okazali się Niemcy, którzy obwieszczali, że linia Dniepru będzie ich trwałą linią obronną. Okazało się, że dla Rosjan, posuwających się przez obszary zniszczone ze zdewastowanymi kolejami, zniszczonymi drogami, wysadzonymi mostami — nie ma właściwie ani złych dróg, ani jesiennych deszczów. Widocznie zdołali rozwiązać problem transportu w tych niekorzystnych warunkach. Ofenzywa rozpoczęta w lecie i trwająca nadal bez przerwy, mogłaby stać się dla najeźdźców śmiertelna przy równoczesnym, równie potężnym i śmiałym uderzeniu aliantów na zachodzie. Ale uderzenie to jeszcze — mimo ciągłych zapowiedzi i obietnic — nie następuje.

W chwili obecnej napór nowej ofenzywy sowieckiej poważnie zagraża 4-m głównym bastionom obrony niemieckiej na południowym i środkowym odcinku frontu. Są nimi: Melitopol, Zaporoże, Kijów i Homel. Wokół tych punktów toczą się od kilku dni walki o niebywałej zaciętości. Na północ i południe Kijowa już po zachodniej stronie Dniepru wojska sowieckie wbiły się głębokim klinem w pozycje nieprzyjacielskie. Niemcy rzucili na przyczółki sowieckie wszystkie rozporządzalne wojska pancerne oraz lotnictwo, ale mimo to nie zdołały wyprzeć dywizji sowieckich z powrotem za Dniepr. Kijów znajduje się w przededniu upadku. Nad miastem unoszą się dymy pożarów; Niemcy podpalili miasto, szykują się do opuszczenia go. Rosjanie wdarli się również do centrum Melitopola, gdzie toczą się zacięte walki uliczne. Oddziały desantowe morskie floty sowieckiej dokonały lądowania na tyłach nieprzyjacielskich w pobliżu Jałty na południowym wybrzeżu Krymu. Równocześnie Armia Czerwona czyni stałe postępy na froncie północnym w kierunku na Witebsk i Połock.

WE WŁOSZECH po przerwie spowodowanej warunkami atmosferycznymi, walki zaczynają się znów ożywiać. Jednak żółwie tempo ruchu na tym froncie nie zostało jeszcze przez armie angielsko-amerykańskie przezwyciężone.

Rząd włoski marsz. Badoglio przesłał na ręce ambasadora niemieckiego w Madrycie oświadczenie, że Italia znajduje się w stanie wojny z Niemcami.

Rządy W. Brytanii, USA i Rosji uznały Italię jako państwo współwojujące.

W okupowanej przez Niemcy części Włoch trwają walki, zamieszki i sabotaże. W rejonie Camo 4000 włoskich strzelców alpejskich toczy regularne zacięte walki z Niemcami. W Rzymie wybuchły znowu starcia, które Niemcy nazwali zamieszkami komunistycznymi.

JUGOSŁAWIA. W rękach powstańców znajduje się cały Sandziak, wschodnia Bośnia, większa część Czarnogórza, część Hercegowiny i Dalmacji wraz z wyspami oraz cały obszar na wschód od Zagrzebia. Również linia kolejowa Triest-Lubliana znajduje się pod kontrolą powstańców. W Czarnogórzu po stronie Jugosłowian walczy dywizja włoska „Venezia". Donoszą o ataku wojsk powstańczych na ośrodek przemysłowy Żenicz, we wschodniej Bośni, gdzie znajdują się wielkie zakłady hutnicze Kruppa. Zniszczeniu uległy piece hutnicze, składy oraz wiele wagonów i parowozów.

FRONT POWIETRZNY. Pierwsze tygodnie października zaznaczyły się ponowną gwałtownością nalotów na Rzeszę. Zbombardowaniu uległo szereg miast niemieckich w Zagłębiu Ruhry, nad Renem i Meinem, oraz stolica Rzeszy, a także Gdańsk, Gdynia i Magdeburg. W ciągu pierwszego tylko tygodnia październikowego zrzucono na Niemcy 4000 tonn bomb. Zniszczeniu uległo ponad 100 fabryk i zakładów przemysłowych, doki łodzi podwodnych, wytwórnie samolotów.

NA PACYFIKU wojska sprzymierzone zajęły największą bazę japońską w grupie wysp Salomona, a mianowicie Kulambangra. Zdobyto wiele sprzętu wojennego.

Prezydent Roosevelt wyjaśnił, że co miesiąc około 130 tysięcy tonn statków japońskich idzie na dno wskutek działania amerykańskich okrętów podwodnych.

WYSPY AZORSKIE na Atlantyku w połowie drogi między Ameryką i Europą zostały oddane przez Portugalię w rozporządzenie Anglii do końca wojny. Bazy i urządzenia na Azorach mają dla aliantów wielkie znaczenie strategiczne, dając im doskonałe oparcie na Atlantyku dla żeglugi i lotnictwa.

LILIPUCIE ŁODZIE PODWODNE angielskie zaatakowały główne siły floty niemieckiej w Alten-Fiord w Norwegii. Ciężko uszkodzony został największy niemiecki pancernik „Tirpitz" (42000 tonn). Załogi tych maleńkich łodzi podwodnych składają się tylko z 2 ludzi.